

Włodzimierz Anioł

*Instytut Polityki Społecznej
Uniwersytet Warszawski*

*Północnym szlakiem.
Kilka uwag o nordyckiej drodze rozwoju*

Droga rozwoju społeczno-ekonomicznego, jaką podążają kraje skandynawskie, nie ma w ostatnich latach w Polsce dobrej prasy i opinii. Nasze media, ośrodki opiniotwórcze, elity gospodarcze i polityczne – w dużej części pozostające pod silnym wpływem, czasem wręcz zauroczone neoliberalną wizją rozwoju – kwestionują lub w najlepszym razie ignorują dorobek i osiągnięcia modelu nordyckiego. Kojarzą go z anachronicznym socjalizmem, przypisują mu etatystyczną „gębę”, wskazują na jego biurokratyczny paraliż, zarzucają mu hamowanie modernizacji i ogólną nieefektywność. Wciąż przepowiada się – albo wręcz diagnozuje – zgon wyrosłego w tamtych warunkach państwa dobrobytu¹.

Dlatego z tak dużym zaskoczeniem i niedowierzaniem odbierane są na ogół informacje o tym, że kraje skandynawskie (Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja) zdecydowanie dziś przodują w światowych rankingach najbardziej konkurencyjnych i nowoczesnych gospodarek, pod względem poziomu i jakości życia obywateli czy też stopnia sprawności i uczciwości instytucji publicznych. Wiadomości te najwyraźniej kłócą się

¹ Ilustracją tego stereotypowego podejścia może być publicystyczny artykuł, którego leitmotivem jest padająca tam teza: „Przestarzały skandynawski model socjalny po cichu odchodzi do lamusa” (Sadowski 2004).

z uproszczonymi bądź zgoła fałszywymi wyobrażeniami o specyfice nordyckiego modelu rozwoju oraz rozlicznych konsekwencjach, jakie ma jego aplikacja w praktyce.

Doświadczenia Skandynawów w rozwiązywaniu współczesnych problemów społecznych i ekonomicznych są tymczasem coraz powszechniej i uważniej studiowane w innych krajach Unii Europejskiej (Hansen, Waever 2002). Wyraźny wzrost zainteresowania funkcjonowaniem społeczeństw, gospodarek i państw położonych w północnej części kontynentu wzmagają zjawiska stagnacyjne i kryzysowe, obserwowane dziś w takich dużych krajach europejskich, jak Niemcy czy Francja, odgrywających do niedawna w Unii rolę głównych sił napędowych, motorów integracji. Ożywia to zainteresowanie także tocząca się coraz intensywniej debata wokół tzw. europejskiego modelu społecznego, związana zwłaszcza z krytyczną oceną dotychczasowej skuteczności unijnej Strategii Lizbońskiej (Anioł 2003, s. 194–201). Postulowana coraz powszechniej konieczność przewartościowania tego modelu idzie nierzadko w parze z tezą, iż istotną rolę w tych przewartościowaniach mogłyby odegrać inspiracje rozwiązaniami nordyckimi.

W lipcu 2005 r., w wywiadzie dla dziennika „Financial Times” prezes francuskiego Banku Centralnego Christian Noyer powiedział, że sposób połączenia w Finlandii, Szwecji i Danii zasad gospodarki rynkowej z zabezpieczeniem społecznym wzbudza zainteresowanie francuskich władz. „Sadzę – mówił Noyer – że Francja, Niemcy czy Włochy mogłyby się wiele nauczyć od małych państw skandynawskich”. W tym samym miesiącu, w wywiadzie dla fińskiej gazety „Vaestra Nyland”, komisarz UE ds. poszerzenia Olli Rehn stwierdził, że przeżywająca kryzys Unia powinna bliżej przyjrzeć się zastosowanym w krajach nordyckich modelom funkcjonowania społeczeństwa. „Nie chcę idealizować państw nordyckich – mówił – ale sam często przywołuję model duński, który jest przykładem umiejętnego połączenia wzrostu gospodarczego z dobrą sytuacją w zatrudnieniu”. Nordyckie dokonania są też coraz częściej dostrzegane i uznawane poza Europą, choćby przez tak cenionych przez wielu Polaków amerykańskich badaczy, jak Jeffrey Sachs (2004) czy Jeremy Rifkin (2004).

Przydatność doświadczeń skandynawskich w toku wypracowywania polskiej strategii rozwojowej i bardziej szczegółowych rozwiązań w dziedzinie polityki społeczno-gospodarczej jest publicznie najczęściej kwestionowana. Sceptycznie na ten temat wypowiada się np. dyrektor Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej Jan Szomburg (2005a), akcentując m.in. niedostatek „wymiaru duchowego” w fińskim podejściu do rozwoju: „Finlandia, którą wielu się zachwyca, postawiła na wspólnotowość na poziomie kraju i »zimny wychów« emocjonalny oraz duchowy na poziomie rodziny i szkoły, skupiając się na materialnej stronie rozwoju oraz wychodzenia z biedy. Dyskurs o wartościach został tam wycofany z polityki. Czas pokaże, czy ten model przyniesie jej długofalową konkurencyjność. Można w to wątpić” (Szomburg 2005a). Podobny sceptycyzm w rozważaniach nad ewentualną użytecznością europejskich wzorców w wyborach przez Polaków narodowej ścieżki rozwoju prezentuje znany publicysta Janusz Majcherek (2004), przekonując, iż ze względów kulturowych, standardów skandynawskich – podobnie jak niemieckich – „nie zaprowadzi się u nas nigdy”. „Państwo nigdy nie będzie w Polsce – pesymistycznie przepowiada ten autor – sprawnym redystrybutorem, regulatorem i zarządcą”.

W czołówce rankingów

Skandynawia bez wątpienia należy dziś do najbardziej dynamicznie rozwijających się regionów nie tylko Europy, ale i świata. W dłuższej perspektywie czasowej ma wszelkie szanse zachowania, a nawet umocnienia tej pozycji, zwłaszcza w świetle osiąganych wyników w zakresie rozwoju badań naukowych i nowych technologii, innowacyjności i informatyzacji. Wzrost gospodarczy w tym regionie jest od połowy lat 90. znacznie wyższy od przeciętnie osiąganego na całym kontynencie, standard życia przekracza średni poziom właściwy dla Europejskiego Obszaru Gospodarczego, nie mówiąc już o reszcie świata.

W ostatnim z dorocznych rankingów Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) na temat konkurencyjności gospodarek narodowych wszystkie kraje nordyckie mieszczą się w pierwszej dziesiątce światowych liderów (na łączną liczbę 104 państw), zajmując następujące miejsca: 1. – Finlandia, 3. – Szwecja, 5. – Dania, 6. – Norwegia, 10. – Islandia. Dwa pierwsze państwa powtórzyły swój wynik z roku poprzedniego (2003), natomiast Norwegia awansowała na obecne miejsce z pozycji dziewiątej. Badanie to bierze pod uwagę trojaki rodzaj wskaźniki: dotyczące środowiska makroekonomicznego (m.in. inflacja, deficyt publiczny, stawki podatkowe), jakości instytucji publicznych (np. niezależność sądownictwa, korupcja, stabilność prawa, wydolność władz) oraz roli nowych technologii i innowacji jako „motoru wzrostu”. Podobny układ światowej czołówki najbardziej konkurencyjnych gospodarek (aczkolwiek w nieco innej kolejności: Norwegia, Szwecja, Dania, Finlandia) odnotowywano w opublikowanym w tym samym czasie raporcie Banku Światowego pt. *Doing Business Report* (Becker 2004)².

Autorzy obu opracowań w swych komentarzach podkreślali, iż do najważniejszych atutów zapewniających krajom nordyckim znakomite oceny należy zaliczyć: bardzo dobrą politykę makroekonomiczną, gwarantującą m.in. nadwyżki budżetowe; silne, uczciwe i przejrzyste instytucje publiczne; wyjątkowo niski poziom korupcji i sprzyjające firmom otoczenie prawne, zapewniające poszanowanie kontraktów i reguł prawa; przywiązywanie dużej wagi przez sektor prywatny do technologicznych innowacji. Jednym z głównych źródeł sukcesu jest w tych interpretacjach także system podatkowy, uważany często (niesłusznie) za Achillesową piętę państw skandynawskich. Polityka ich rządów zmierza tymczasem do nakładania na przedsiębiorstwa bardzo niskich podatków, co czyni je efektywnymi i konkurencyjnymi, tworząc zarazem bodźce do inwestowania – przy jednoczesnym obciążaniu wysokimi podatkami dochodów osobistych, dzięki czemu możliwe jest finansowanie szczodrych usług socjalnych, jakie przysługują pracownikom. „To stary mit, że ochrona socjalna wymaga więcej przepisów w gospodarce i szkodzi biznesowi – komentował jeden ze współautorów wspomnianego raportu dla Banku Światowego. – W istocie okazuje się, że

² Dla porównania, Polska zajęła w zestawieniu WEF 60. pozycję, czyli ostatnią spośród członków UE, spadając o 15 miejsc w stosunku do roku poprzedniego (podobny spadek odnotowały też np. Włochy), co skłaniało niektórych autorów do kwestionowania wiarygodności i metodologii całego rankingu, bazującego przede wszystkim na opiniach i ocenach ludzi biznesu. Zob.: Walewska (2004) i Kuczyński (2004).

ochrona socjalna jest dobra dla biznesu, gdyż odciąża go od kosztów opieki zdrowotnej oraz zapewnia mu dobrze wykwalifikowaną i wykształconą siłę roboczą” (Becker 2004)³.

Inne, bardziej wyspecjalizowane analizy potwierdzają wysoką pozycję i potencjał rozwojowy krajów skandynawskich. W dorocznym raporcie tygodnika „The Economist” i koncernu IBM zatytułowanym „E-readiness”, poświęconym zaawansowaniu i gotowości do wykorzystywania technologii informatycznych, w jego najnowszej edycji z 2005 r., która uwzględnia 65 największych gospodarek świata, po raz drugi z rzędu zwyciężyła Dania. Trzy inne kraje nordyckie znalazły się w pierwszej dziesiątce tego rankingu: Szwecja z lokatą trzecią, Finlandia – szóstą, a Norwegia – dziewiątą (dla porównania: Polska zajęła 32. miejsce). Podstawą tej klasyfikacji było blisko sto czynników pogrupowanych w sześć kategorii, m.in. klimat inwestycyjny, infrastruktura technologiczna i sieciowa, świadomość społeczeństwa i firm możliwości, jakie stwarza Internet, regulacje prawne oraz stopień zaawansowania usług administracyjnych świadczonych przez Internet. Podczas prezentacji ostatniego raportu podkreślano, że kluczem do sukcesu Skandynawów – którzy dominowali zresztą także we wcześniejszych tego rodzaju rankingach (w 2004 r. wymienione cztery państwa zmieściły się nawet w pierwszej piątce) – jest przede wszystkim bardzo aktywna polityka rządu prowadząca do zmniejszenia obciążeń administracyjnych, mobilizowania środowisk biznesu do wdrażania nowych rozwiązań technologicznych, upowszechniania ich w gospodarce i społeczeństwie (Gryniewicz 2005).

Czołową pozycję Danii w rozwoju społeczeństwa informatycznego potwierdza też ogłoszony w końcu 2004 r. ranking międzynarodowego zespołu analityków IDC, uwzględniający zbiorczo (w postaci tzw. *Information Society Index*) takie zmienne, jak upowszechnienie komputerów i Internetu, zaawansowanie telekomunikacji i czynników społecznych ułatwiających wykorzystanie informatyki. Na liście 53 krajów, której przewodzi Dania, uplasowały się dalej: Szwecja (2), Finlandia (7), Norwegia (9). Warto dodać, że inny raport z 2004 r., opracowany przez amerykańską firmę konsultingową Booz Allen Hamilton na zlecenie brytyjskiego resortu handlu i przemysłu, wskazywał z kolei na absolutny prymat Szwecji w dziedzinie zastosowania technologii informatycznych przez przedsiębiorstwa.

Inna doroczna ocena atrakcyjności i siły gospodarczej państw – „Ranking konkurencyjności w Europie”, przygotowywany przez firmę konsultingową Robert Huggins Associates, w jeszcze większym stopniu potwierdza przodującą pozycję krajów skandynawskich w zakresie innowacyjności. W 2004 r. pierwsze miejsca pod tym względem zajęły kolejno: Finlandia, Norwegia, Szwecja i Dania, co zdaniem autorów raportu wynika przede wszystkim z prowadzonych od dawna w tych właśnie państwach inwestycjach w badania naukowe i związaną z nimi infrastrukturę. Warto zauważyć, że ich wysoka lokata w powyższym

³ Zwraca też uwagę pewne podobieństwo polityk prowadzonych przez nordycką „piątkę” z polityką uprawianą w niektórych sferach przez trzy państwa azjatyckie, które również usytuowały się w pierwszej dziesiątce rankingu WEF (Tajwan, Singapur i Japonia). Chodzi zwłaszcza o ułatwienia w prowadzeniu działalności gospodarczej, mocne zabezpieczenie praw własności, a także szczególne promowanie rozwoju edukacji.

zestawieniu nie ma notabene żadnego związku z systemem podatkowym, na co zresztą zwracał wielokrotnie uwagę poprzedni unijny komisarz ds. rynku wewnętrznego Frits Bolkestein. Na przykład Szwecja ma najwyższą stawkę podatku VAT na Internet (25%), zaś najbardziej innowacyjna Finlandia – 22% (Niklewicz 2004).

Ogłoszona w marcu 2005 r. przez analityków „The Economist” prognoza na lata 2005–2009 przewiduje, iż w okresie tym spośród 60 państw odpowiadających za 95% globalnej produkcji, handlu i inwestycji, krajem oferującym najbardziej sprzyjające działalności gospodarczej otoczenie będzie Dania. Jest interesujące, iż w świetle najnowszych sondaży opinii publicznej (w ramach tzw. ESS – *European Social Survey*) Duńczycy są obecnie również najbardziej zadowolonym z życia, optymistycznie patrzącym w przyszłość społeczeństwem w Europie, znacznie dystansując w tej perspektywie następne w kolejności narody – swych skandynawskich sąsiadów, mieszkańców Szwajcarii czy Luksemburga.

Wydaje się symptomatyczne, iż przodownictwo krajów nordyckich w porównaniach międzynarodowych jest równe, a może jeszcze bardziej wyraźne, jeśli uwzględnia się nie tylko ekonomiczne, ale i społeczne kryteria i wyznaczniki rozwoju.

Najbardziej znany uwzględniający tego rodzaju punkt widzenia ranking prezentują od 1990 r. doroczne raporty Programu Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) pt. *Human Development Report*. Wypracowany przez tę agendę ONZ syntetyczny wskaźnik rozwoju ludzkiego (HDI – *Human Development Index*) uwzględnia trzy podstawowe wymiary rozwoju społecznego: długie i zdrowe życie, poziom wiedzy i edukacji oraz materialne aspekty jakości życia (PKB na jednego mieszkańca). W raporcie z 2004 r. kraje skandynawskie zostały sklasyfikowane na następujących pozycjach: na pierwszym miejscu Norwegia (już po raz czwarty z rzędu), na drugim – Szwecja, na siódmym Islandia (rok wcześniej z lokatą drugą), na trzynastym – Finlandia, na siedemnastym – Dania. Dla porównania, Polska zajęła na tej liście 37. pozycję na świecie, Stany Zjednoczone – ósmą, a Rosja – 57. W tegorocznej edycji raportu UNDP, uwzględniającej 177 państw świata, Norwegia utrzymała swoją pierwszą pozycję pod względem jakości życia, na drugie zaś miejsce powróciła Islandia (Polska awansowała na lokatę 36., a USA spadły na 10.) [Praczyk 2005].

Nieco gorzej wypadła Norwegia w opublikowanym w końcu 2004 r. studium analityków „The Economist” na temat jakości życia, za którego miarę, obok czynnika finansowego, przyjęto takie wartości, jak: zdrowie, zatrudnienie, życie rodzinne, wolność, stabilność polityczna, bezpieczeństwo itp. W zestawieniu tym od Norwegii okazały się lepsze Irlandia i Szwajcaria, Szwecji przypadło miejsce szóste, Danii zaś dziewiąte. Amerykanie musieli zadowolić się 13. lokatą na tej liście, a Brytyjczycy dopiero 29.

Z kolei w najnowszym rankingu Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), ogłoszonym na początku 2005 r., a obejmującym 146 państw sklasyfikowanych pod względem wskaźnika zrównoważonego rozwoju ESI (*Environmental Sustainability Index*), dwa pierwsze miejsca zajęły Finlandia i Norwegia, zaś na czwartej i piątej pozycji znalazły się Szwecja i Islandia (dla porównania, USA dopiero na 45. pozycji, natomiast zamyka sporządzona listę Korea Północna). Klasyfikację tę, opracowaną przez amerykańskie uniwersytety Yale i Columbia, oparto na takich czynnikach, jak m.in. poziom opieki medycznej, śmier-

telność wśród niemowląt, niedożywienie, przyrost naturalny, dochody społeczeństwa, system podatkowy, emisje gazów cieplarnianych, efektywność działań nastawionych na poprawę czystości wody i powietrza, kultywowanie różnicowania fauny i flory, poziom technologiczny i naukowy.

Finlandia wypada także najkorzystniej na liście 146 państw, które na podstawie badań niezależnych instytutów, opinii ludzi biznesu, naukowców i ekspertów oceniono pod względem powszechności występowania w nich praktyk korupcyjnych (tzw. wskaźnik CPI – *Corruption Perceptions Index*). W zestawieniu opublikowanym w końcu 2004 r. przez organizację Transparency International, w skali od 10 do 0 punktów, „najczystsza” z tego punktu widzenia Finlandia zdobyła 9,7 pkt., Dania i Islandia zajęły *ex equo* trzecią lokatę (po 9,5 pkt.), Szwecja – szóstą, zaś Norwegia – ósmą. Dla porównania, Polska usytuowała się dopiero na 67. miejscu (najgorszy wynik wśród państw członkowskich UE – tylko 3,5 pkt.), a za najbardziej skorumpowane uznano takie kraje, jak Haiti, Bangladesz, Birma i Tadykistan.

O wysokich standardach społecznych i jakości życia publicznego w krajach nordyckich świadczy też zajmowana przez nie pozycja w wielu innych rankingach. Dowodzą tego m.in. doroczne raporty organizacji Reporterzy bez Granic (*Reporters Without Borders*), omawiające poziom przestrzegania wolności prasy, w tym skalę ewentualnego występowania praktyk cenzuralnych w różnych częściach świata czy też wyniki badań poświęconych równouprawnieniu płci i pozycji kobiety w społeczeństwie.

W ogłoszonym przez WEF w maju 2005 r. rankingu równouprawnienia, obejmującym 58 krajów świata, pięć pierwszych miejsc zajęły państwa skandynawskie: 1. – Szwecja, 2. – Norwegia, 3. – Islandia, 4. – Dania i 5. – Finlandia (Polska znalazła się na 19. miejscu, a np. USA na 17.). Spośród nowych członków UE najwyższe lokaty stały się udziałem trzech państw bałtyckich: Łotwy (11), Litwy (12) i Estonii (15), co mogłoby świadczyć o znacznych w nich wpływach wzorców skandynawskich. W badaniu wzięto pod uwagę pięć podstawowych kryteriów: różnice w wynagrodzeniu za tę samą pracę, dostęp do rynku pracy i możliwości awansu, udział w strukturach władzy i procesach podejmowania decyzji, dostęp do edukacji, korzystanie z opieki zdrowotnej i socjalnej (w tym z prawa do aborcji). Komentując bardzo wysoką pozycję w tej klasyfikacji państw nordyckich, współautor raportu i główny ekonomista WEF powiedział: „Społeczeństwa te zrozumiały, jak wielki wpływ na rozwój gospodarczy ma zwiększenie możliwości oddziaływania kobiet. Z kolei kraje, które nie wykorzystują potencjału drzemącego w połowie ich zasobów ludzkich, wyraźnie nie doceniają znaczenia kobiet dla podnoszenia swej konkurencyjności” (IHT 2005)⁴. Ogólniej rzecz biorąc, zdaniem tego eksperta, wygrywają te kraje, które „mają bardzo liberalne społeczeństwa, chronią prawa mniejszości i mają wszechstronny system opiekuńczy” (Sołtyk 2005). Według raportu, nie jest przypadkowe, że niższym wzrostem i słabszą konkurencyjnością gospodarek wykazują się dziś kraje o ugruntowanej

⁴ Czołową pozycję Skandynawii pod względem równouprawnienia kobiet i mężczyzn potwierdzają też doroczne Raporty o Rozwoju Społecznym UNDP.

„kulturze patriarchalnej”, takie jak Włochy i Grecja (odpowiednio, 45. i 50. miejsce w omawianym rankingu), czy też zamykające stawkę Turcja i Egipt.

Warto przy okazji odnotować, że we wszystkich państwach skandynawskich obserwuje się ostatnio *baby boom*. Występujący w nich współczynnik dzietności zbliża się do liczby 2 i jest znacznie wyższy niż w Polsce (1,28), jak również od przeciętnej wielkości tego wskaźnika w Europie, w tym także w tych krajach, w których system społeczny opiera się raczej na dominacji mężczyzn i nie zawsze uwzględnia się we właściwym stopniu aspiracje kobiet.

Skandynawska specyfika

Pięć krajów skandynawskich tworzy relatywnie zwartą grupę połączoną wieloma różnego rodzaju więzami, wynikającymi chociażby z faktu, iż przez całe stulecia funkcjonowały one w ramach wspólnych – chociaż zmieniających się (np. Norwegia pozostawała najpierw w unii z Danią, a następnie ze Szwecją) – większych organizmów państwowych. Niezależnie od tych rozmaitych i ewoluujących konfiguracji, a także innych czynników różnicujących (np. wyraźna na tle pozostałych narodów odrębność etniczno-językowa Finów), więcej zdaje się dzisiaj te suwerenne państwa łączyć, niż dzielić. Także pomimo odmiennych niektórych współczesnych międzynarodowych afiliacji członków tej grupy. Dania, Szwecja i Finlandia, jak wiadomo, należą do Unii Europejskiej, przy czym tylko ostatni z tych krajów uczestniczy w strefie euro. Z kolei Norwegia i Islandia, a także Dania, są członkami NATO. Interesujące jednak, że Dania nie bierze pełnego udziału w unijnej wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony (ESDP), podczas gdy czynią to Szwecja i Finlandia – kraje pozostające poza Sojuszem Północnoatlantyckim i posiadające długoletnie tradycje neutralności i wojskowego niezaangażowania. Natomiast cała skandynawska „piątka” uczestniczy w bliskiej współpracy w sprawach migracyjnych i wewnętrznych w ramach grupy Schengen, a także w różnych formach ścisłej współpracy regionalnej, których instytucjonalny kontekst w okresie powojennym tworzą przede wszystkim Rada Nordycka (organ parlamentarny) i Nordycka Rada Ministrów (organ międzyrządowy). Godny podkreślenia jest fakt, że współdziałanie w ramach obu tych struktur obejmuje szerokie spektrum zagadnień społecznych, związanych z edukacją, nauką, kulturą, rozwojem regionalnym, ochroną zdrowia i środowiska, polityką wobec dzieci i młodzieży, zatrudnieniem i sprawami socjalnymi.

Występujące w obiegu piśmienniczym pojęcie „modelu nordyckiego” jest często utożsamiane z nordycką odmianą państwa opiekuńczego, wyrastającą ze wspólnych dla tego regionu tradycji kulturowych i historycznych, ale i silnie promowaną przez wpływowe partie socjaldemokratyczne oraz dominujące tam w XX wieku centrowo-lewicowe koalicje rządowe (może za wyjątkiem Islandii, gdzie od pięciu dekad w istocie rządzi prawica, wspierająca jednak rozwój *welfare state*) [Książkowski 1988; Edvardsen, Hagvet 1994]. Używane są również wprowadzone jeszcze wcześniej w obieg określenia: „nordyckie społeczeństwo” oraz „nordycka demokracja”, posiadające nie tylko walor opisowy, użyteczny m.in. w międzynarodowych analizach porównawczych, ale spełniające także – złasz-

cza w przeszłości – istotną funkcję normatywną. Koncepcja „nordyckiego społeczeństwa” odgrywała pod tym względem ważną rolę szczególnie w Finlandii w latach 30. XX wieku, jako punkt odniesienia w budowaniu własnej tożsamości narodowej i przyszłościowej wizji rozwoju⁵.

Kraje skandynawskie, według Gosty Esping-Andersena, stanowią najlepszą ilustrację socjaldemokratycznego reżimu polityki społecznej, zasadniczo różniącego się od dwóch pozostałych modeli w zaproponowanej przez tego badacza trójdzielnej typologii, obejmującej także reżim liberalny i konserwatywno-korporacyjny (Esping-Andersen 1990; 2002). W krajach nordyckich – w odróżnieniu od krajów anglosaskich oraz krajów Europy kontynentalnej – kładzie się większy akcent na rozwiązania kolektywne i odpowiedzialność państwa, a nie rynków (jak w drugim przypadku) czy rodziny i wspólnot lokalnych (jak w przypadku trzecim), za wypełnianie funkcji opiekuńczych. Obowiązuje w nich zasada powszechności licznych świadczeń oraz rozszerzona na klasy średnie reguła dekomodyfikacji, chroniąca ludzi przed ryzykiem działania sił rynkowych. Równocześnie, charakterystycznym rysem modelu skandynawskiego jest swoista „defamiliaryzacja” zadań opiekuńczych, mająca – z jednej strony – umacniać rodzinę (poprzez odciążanie jej od pewnych zobowiązań), a z drugiej – zapewniać większą niezależność indywidualną jej poszczególnym członkom. Stąd tak dużo uwagi poświęca się rozwojowi służb i usług zaspokajających specyficzne potrzeby dzieci, niepełnosprawnych czy ludzi starych. Stąd też, w efekcie, możliwe stało się uruchomienie w tak dużej skali potencjału, jaki związany jest z nową rolą kobiet w społeczeństwie i na rynku pracy.

Na tle innych krajów europejskich i szerzej – rozwiniętego świata zachodniego, Skandynawia wyróżnia się m.in. wyższymi podatkami, większą równością dochodów, mniejszymi różnicami w poziomie życia, hojniejszymi świadczeniami społecznymi, niższymi wskaźnikami bezrobocia i ubóstwa, większym zakresem równouprawnienia płci.

Daleko idące podobieństwo rozwiązań i ich praktycznych następstw w polityce społecznej krajów nordyckich nie wyklucza naturalnie istnienia wielu bardziej szczegółowych różnic i odrębności, dzielących te kraje pod względem np. skali wydatków socjalnych (w Szwecji i Danii są proporcjonalnie większe niż w Finlandii i Norwegii), konstrukcji systemów zabezpieczenia społecznego i pomocy społecznej, polityki zatrudnienia, ochrony zdrowia czy podejścia do rodziny i roli kobiet w życiu społecznym⁶. Z drugiej strony, procesy globalizacji i postępująca integracja europejska prowadzą do zauważalnej (w jednych dziedzinach bardziej, w innych mniej wyraźnej) konwergencji różnych modeli państwa opiekuńczego. Mówi się w tym kontekście coraz częściej także o narastającej europeizacji modelu nordyckiego, chociaż w sumie chyba przeważa jednak pogląd, iż Skandynawowie

⁵ Szerzej zob. Kettunen (2004).

⁶ Przykładowo, wobec zmieniającego się modelu rodziny reakcje w polityce zabezpieczenia społecznego są albo radykalne (Dania), albo pragmatyczne (Szwecja, Norwegia), albo konserwatywne (Finlandia). O występującym pluralizmie w polityce zatrudnienia piszą m.in.: Jochem (2000), Elvander (2002). Szerzej o różnych zbieżnościach i rozbieżnościach w nordyckiej polityce społecznej zob. Kautto (1999; 2001).

znacznie więcej dziś eksportują niż importują wzorców z zakresu polityki społecznej. Promieniowanie to widoczne jest m.in. w Wielkiej Brytanii czy też w krajach Europy Południowej, starających się nadrabiać dystans dzielący je od wyższych standardów z północy, a obejmuje ono takie dziedziny, jak np. aktywna polityka zatrudnienia czy działania na rzecz poprawy statusu kobiet. Można w każdym razie postawić tezę, że nordycka droga rozwoju wciąż zachowuje swoją własną specyfikę i odrębność, podlegając zarazem rozmaitym dostosowawczym modyfikacjom.

Mocno akcentowana we wszystkich pięciu państwach skandynawskich zasada zbiorowej solidarności ukształtowała w nich specyficzny – różniący się od występujących gdzie indziej – wzorec rozwoju społecznego, do którego podstawowych cech można zaliczyć następujące elementy:

1. Nacisk na demokratyczne formy rządzenia, połączone z wysokim poziomem społecznej odpowiedzialności. Wciąganie obywateli do współdecydowania, zachęcanie ich do partycypacji w procesach podejmowania decyzji na różnych szczeblach życia zbiorowego.
2. Sprawnie funkcjonujący sektor publiczny. Stosunkowo wysoki stopień państwowych regulacji, zapewniających zarówno bezpieczeństwo socjalne obywatelom, jak i odpowiednie zachęty do rozwijania działalności gospodarczej przez przedsiębiorców.
3. Dążenie do pełnego zatrudnienia. Prymat porozumień zbiorowych, a nie ustawodawstwa, w uregulowaniach dotyczących rynku pracy, co procentuje znaczącą stabilnością w stosunkach między pracodawcami i pracownikami.
4. Finansowanie z funduszy zbiorowych szeroko dostępnych obywatelom, niezależnie od ich statusu na rynku pracy, usług i świadczeń socjalnych, z których większość ma charakter powszechny.
5. Szeroki społeczny konsensus odnośnie do uznawania zasady równych praw i równych szans dla wszystkich. Przywiązywanie dużego znaczenia do kwestii równouprawnienia płci, do przeciwdziałania dyskryminacji kobiet, a także innych grup społecznych, w tym mniejszości etnicznych.
6. Troska o wysoką jakość wykształcenia i doskonalenie systemu edukacji na wszystkich szczeblach. Budowanie społeczeństw opartych na wiedzy, promowanie rozwoju badań naukowych, nowych technologii i innowacyjności.

Ostatni z wymienionych kierunków działania jest ostatnio szczególnie eksponowany w przypadku **Finlandii**. Na uwagę zasługuje bardzo wysoki poziom szkolnictwa w tym kraju, do którego dostęp na wszystkich szczeblach jest powszechny i bezpłatny. Wysoką jakość kształcenia potwierdzają m.in. porównawcze raporty OECD, z których wynika na przykład, że pod względem zrozumienia tekstu pisanego czy matematyki Finowie zajmują ostatnio na świecie pierwsze miejsce. Aż 3,7% PKB państwo to wykorzystuje na finansowanie systemu edukacji i badań naukowych, dzięki czemu możliwe stało się osiągnięcie przezeń tak wysokiego poziomu technologicznego oraz sukcesów gospodarczych przez fińskie firmy, których najbardziej spektakularnym przykładem jest światowa ekspansja koncernu Nokia, znanego producenta telefonów komórkowych. Wartość produkcji tej firmy to niemal 4% fińskiego PKB, jedna czwarta eksportu kraju oraz aż 60% kapitalizacji giełdy w Helsinkach. Podkreśla się, iż znamienne jest, że Nokia zdecydowała się utrzymać

część produkcji swoich telefonów w kraju, zwłaszcza tych z „najwyższej półki”, pozostawiła swoje centra badawcze w Finlandii, wypracowując przy tym specjalny, swój własny system współpracy z rodzimymi uczelniami.

Ogromne zasługi w stworzeniu „fińskiej historii sukcesu” położyła aktywna polityka państwa, w tym w zakresie inwestowania lub zachęcania prywatnych firm, by inwestowały w nowoczesne technologie. Znakomicie wykorzystano m.in. koncepcję offsetu. Ośrodek naukowo-technologiczny w Oulu, gdzie swoje centrum badawcze ma także Nokia, jest porównywany z kalifornijską Doliną Krzemową oraz indyjskim Bangalore. Państwo było i jest wciąż aktywne w procesach restrukturyzacji gospodarki, w rozwoju infrastruktury telekomunikacyjnej i drogowej. Warto przy okazji zauważyć, że własność państwowa w Finlandii jest nadal znaczna, zwłaszcza w takich branżach, jak energetyka czy przemysł drzewny. Przykład tego kraju pokazuje także, że rozwoju gospodarczego nie muszą hamować wysokie, jedne z najwyższych w Europie podatki (podatek dochodowy od osób fizycznych często przekracza 50%, VAT wynosi 22%). Jednocześnie bardzo uproszczone są regulacje dotyczące działalności gospodarczej, np. zarejestrować nową firmę można w 10 minut, wykorzystując w tym celu Internet⁷.

Współwystępowanie relatywnie wysokich podatków i kosztów pracy z wysoką jej wydajnością, konkurencyjnością gospodarki i jej dużym nasyceniem nowoczesnymi technologiami, a także z liberalnymi przepisami w prawie gospodarczym i w sprawach zatrudnienia, jest charakterystyczne również dla **Danii**. Na przykład podatek korporacyjny w tym kraju wynosi 32%, VAT – 25% i regulacje te wcale nie przeszkadzają tendencji, która polega na tym, iż w gospodarce duńskiej powstaje ostatnio więcej miejsc pracy, niż w niej ubywa. Przy czym coraz więcej pracowników zatrudnianych jest na powtarzalnych kontraktach terminowych. Rząd zdecydował niedawno o stworzeniu fundacji publicznej działającej jak fundusz pożyczkowy dla ośrodków naukowych, które będą opracowywać projekty nowych technologii, co świadczy o przywiązywaniu dużego znaczenia do budowania gospodarki opartej na wiedzy⁸.

Wielkim projektem z tego zakresu jest powstający właśnie duży innowacyjny ośrodek naukowo-technologiczny, w istocie nowe miasto, zwane Oerestad, ulokowane po obu stronach cieśniny Sund, a więc na terytorium Danii i Szwecji. Już dzisiaj park ten obejmuje kilkaset przedsiębiorstw elektronicznych, biotechnologicznych i medycznych, 26 klinik prowadzących działalność badawczą, 5 wiosek naukowych z setkami inkubatorów innowacyjnych, 12 uniwersytetów itp. Powstają w nim takie ważne wynalazki, jak np. najszybciej rozwijająca się obecnie technologia elektroniczna, pozwalająca na bezprzewodowe łączenie komputerów, telefonów komórkowych i innych urządzeń przenośnych, nazwana *Bluetooth* (w nawiązaniu do postaci Haralda Sinozębego, króla duńskiego, któremu udało się zjednoczyć skandynawskich wikingów). W przyszłości aglomeracja ta ma objąć – oprócz Kopenhagi, Malmö i Lundu – także inne miasta najbliższego, transgranicznego regionu (Walat 2004).

⁷ Zob. Niklewicz (2004a).

⁸ Kapitał operacyjny tej fundacji, zasilany m.in. pieniędzmi pochodzącymi z prywatyzacji, w 2012 r. wyniesie 2 mld euro. Zob. Niklewicz (2004b).

Z dużym zainteresowaniem w Europie spotykają się rozwiązania w polityce gospodarczej i społecznej współczesnej **Szwecji**. Podatki należą wciąż w tym kraju do najwyższych wśród państw uprzemysłowionych, ale jednym z celów reform przeprowadzonych w ostatniej dekadzie było poszukiwanie innych sposobów finansowania sfery socjalnej, m.in. poprzez zmiany dokonane w systemie emerytalnym. Wysokość państwowych emerytur została uzależniona nie tylko od wpłacanych składek, ale i od tempa wzrostu gospodarczego oraz statystyk demograficznych; stworzono też zachęty do udziału w prywatnych funduszach emerytalnych. Praktykowane jest bardziej liberalne podejście do gospodarki, np. nastąpiła deregulacja rynków telekomunikacyjnego i energetycznego, bardzo silne i wpływowe w tym kraju związki zawodowe (skupiające ok. 80–90% pracowników) zgodziły się na większą elastyczność rynku pracy. Jednocześnie państwo prowadzi aktywną politykę zatrudnienia, rozwija model powszechnej opieki nad dziećmi oraz ludźmi starymi, promuje równy status kobiet i mężczyzn (Rojas 2001). Do najważniejszych „szwedzkich przykazań”, wartych zastosowania w procesach adaptacyjnych do obecnych wyzwań rozwojowych, zaliczane bywają m.in. następujące postulaty: konieczność projektowania reform jako pakietu oraz równe rozkładanie ich ciężaru; uznawanie pierwszeństwa wydatków na usługi sektora budżetowego, takich jak edukacja, przed bezpośrednimi świadczeniami; traktowanie zdrowych finansów publicznych jako podstawy wzrostu itp. (Mitraszewska 2004).

Zasadniczy sens reformy szwedzkiego państwa opiekuńczego w następujący sposób wyjaśniał premier Göran Persson, od 1996 r. kierujący socjaldemokratycznym rządem wprowadzającym te zmiany: „Istotą szwedzkiego modelu jest nowoczesność, a nowoczesność wymaga zmian, zaś zmiany wymagają zaangażowania ludzi. Jednak ludzie w czasie tych zmian muszą czuć się bezpieczni. Człowiek, który w wieku dojrzałym decyduje się na uzupełnienie wykształcenia, powinien mieć zapewniony bezpieczny byt. Tak samo rodzina, która chce zbudować dom, musi wiedzieć, iż jej dochody będą stabilne. Ludzie starzy muszą być spokojni o swój los, a przedsiębiorcy o uczciwe warunki rynkowe. Dopiero gdy ludzie czują się bezpieczni, mają odwagę iść do przodu i zmieniać. Można oczywiście zmuszać ludzi do tego za pomocą gróźb i kija, ale takie społeczeństwo będzie zdeintegrowane i pełne konfliktów”. W tym samym miejscu premier Persson przekonywał, iż wbrew prezentowanym nieraz opiniom „nie ma kryzysu szwedzkiego modelu. Szwedzki model był źle zarządzany, nie był jednak zagrożony brakiem społecznego poparcia, lecz złą praktyką działania rządów” (Persson 1999).

Można zgodzić się z tezą, iż podjęte w ostatniej dekadzie działania modernizacyjne nie zmieniły w sposób istotny modelu instytucjonalnego szwedzkiego *welfare state*. Nie zbliżyły go ani do liberalnego wzorca anglosaksońskiego, ani do korporacyjnego modelu kontynentalnego. Wprowadzane modyfikacje zwiększyły w wielu miejscach rolę rozwiązań rynkowych, ograniczyły liczbę odbiorców niektórych świadczeń i usług socjalnych itp., ale jednocześnie państwo nie wycofało się z pełnienia podstawowych funkcji w polityce społecznej. Finansowany z podatków sektor publiczny zachował swoją mocną pozycję, a z drugiej strony gospodarka zwiększyła swoją efektywność i konkurencyjność na rynku międzynarodowym. Z dużym sukcesem udało się zatem osiągnąć niełatwy kompromis między oczekiwaniami społecznymi, szerokimi uprawnieniami pracowniczymi i opiekuńczymi za-

daniami państwa a wymogami wydajnej, nowoczesnej gospodarki. Tę swoistą kwadraturę koła Göran Persson wyraził metaforycznie, porównując w jednej z wypowiedzi Szwecję do... latającego po ogrodzie nieforemnego bąka, który – jakby się zdawało – „ze zbyt ciężkim ciałem i cienkimi skrzydłami nie powinien umieć latać – a jednak fruwa” (Lunberg, Aemark 2001, s. 174).

Dlaczego jest to możliwe? „Jeśli mamy do czynienia z wolną gospodarką – tłumaczy w innym miejscu G. Persson – wysoko wykształconą siłę roboczą, bardzo zdrowymi ludźmi, bardzo wysoką wydajnością oraz czystym środowiskiem, wówczas można stworzyć krytyczną masę zasobów, która pozwala osiągać wysoki wzrost” (za: Power 2005).

Norwegia – której nazwa oznacza dosłownie „drogę ku północy” lub „północny szlak” – jest relatywnie najbogatszym krajem spośród pięciu państw nordyckich, jeśli mierzyć za pomocą wartości PKB na głowę mieszkańca (48 tys. USD). Wedle unijnych statystyk z połowy 2005 r., ustępuje pod tym względem w Europie wyłącznie Luksemburgowi (59 tys. USD), natomiast wyprzedza znajdujących się na następujących miejscach w tej klasyfikacji sąsiadów z regionu: 6. Dania, 10. Szwecja, 11. Islandia, 12. Finlandia. Źródłem norweskiego dobrobytu jest m.in. trwająca od ponad trzech dziesięcioleci eksploatacja bogatych złóż ropy i gazu, ale redukcja przyczyn zasobności mieszkańców „subarktycznego edenu” do zysków z eksportu surowców naturalnych byłoby oczywiście uproszczeniem.

Dobrej sytuacji gospodarczej tego kraju towarzyszy niska inflacja (ok. 1%), małe bezrobocie (poniżej 4%), a także wzrost wydatków socjalnych, obejmujący w 2005 r. przede wszystkim opiekę społeczną, szkolnictwo, rozbudowę sieci przedszkoli, przy jednoczesnym utrzymaniu pomocy finansowej dla rodzin wybierających model opieki nad dzieckiem w domu. Pozostający w ostatnich latach u władzy rząd centrowo-prawicowy podejmował jednocześnie działania reformujące norweską politykę społeczną, z których najpoważniejszym przedsięwzięciem było ostateczne uzgodnienie w parlamencie w maju br. (także przy udziale lewicowej opozycji) założeń modernizacji systemu emerytalnego. Ze względu na wydłużenie średniego okresu życia, Norwegowie będą musieli dłużej pracować, aby zdobyć uprawnienia do pełnej emerytury. Na wysokość świadczeń będą wpływać wskaźniki inflacji i przeciętnej płacy, system obejmować będzie osoby pracujące w niepełnym wymiarze czasu lub w domu, zatrudnieni w sektorze publicznym mają mieć zagwarantowane emerytury w wysokości dwóch trzecich ostatniego wynagrodzenia itd. Z początkiem 2004 r. dokonano także zmian w systemie rentowym (wprowadzając, obok stałych rent, okresowe tego rodzaju świadczenia na 1–4 lata), zaproponowano reformę zasiłków chorobowych, które przy dłuższych okresach niezdolności do pracy mają być w większym stopniu finansowane przez pracodawców.

Charakterystyczną cechą norweskiej polityki społecznej jest ściśle powiązanie polityki rodzinnej z działaniami na rzecz równouprawnienia płci oraz polityką zatrudnienia. Dzięki takiemu podejściu udało się w ostatnim okresie znacznie podnieść poziom rozrodczości, a zarazem osiągnąć jeden z najwyższych w Europie współczynników zatrudnienia kobiet: aż 75% matek posiadających dzieci w wieku poniżej 3 lat pracuje, w odniesieniu do kobiet mających dzieci pomiędzy trzecim i szóstym rokiem życia ten wskaźnik wynosi nawet 85%, przy czym połowa z nich pracuje na niepełnym etacie. Całościowa strategia w tej

dziedzinie ma sprzyjać łączeniu zatrudnienia z opieką nad dzieckiem i pełnym udziałem w życiu rodzinnym, zarówno przez kobiety, jak mężczyzn.

Na pytanie polskiego dziennikarza, czy w Norwegii mówi się o schyłku koncepcji państwa opiekuńczego, chadecki premier Kjell Magne Bondevik odpowiedział: „Nie, w tej sprawie panuje u nas ponadpartyjny konsensus. Toczą się oczywiście spory o ten system. Na przykład między socjalistami a konserwatystami. Podstawowe zasady państwa opiekuńczego, a raczej społeczeństwa opiekuńczego, cieszą się jednak w Norwegii wielkim poparciem. Realizujemy u nas tak zwany nordycki model państwa opiekuńczego. Jego podstawą jest zachowanie równowagi pomiędzy państwem a rynkiem”. I dalej: „Główna nasza zasada brzmi: każdy członek społeczeństwa musi mieć zapewnione warunki, które pozwolą mu przeżyć. Oznacza to, że musimy wspierać ludzi chorych, starszych i członków wielodzietnych rodzin. Jeśli nie masz pracy, to musisz otrzymać wsparcie od państwa” (Bondevik 2004).

Przywiązanie do podobnego rodzaju filozofii i podstawowych założeń *welfare state* jest też typowe dla pozostałych państw skandynawskich. Można również mówić o znacznej instytucjonalnej ciągłości rozwiązań praktykowanych przez te państwa w ramach realizacji przez nie zadań socjalnych, aczkolwiek poszczególne instytucje podlegają naturalnie pewnym koniecznym zmianom, aby skutecznie spełniać dodatkowe funkcje, wynikające z nowych potrzeb rozwojowych i oczekiwań społecznych.

Najważniejsze wyzwania stojące dziś przed szerzej rozumianą polityką społeczną krajów nordyckich można ująć w następujących punktach („The Nordic Welfare States”... , 2000, s. 4–5):

1. Stawienie czoła obecnym tendencjom demograficznym, tj. przede wszystkim postępującemu starzeniu się społeczeństw oraz niskiej, wciąż nie zapewniającej prostej reprodukcji pokoleń, stopie urodzeń, co redukuje udział ludzi w wieku produkcyjnym w globalnej populacji, a tym samym ogranicza możliwości finansowania usług i świadczeń społecznych.
2. Utrzymanie wysokiego, charakterystycznego dla skandynawskiego *welfare state*, poziomu zabezpieczenia społecznego, w tym szczególnie w odniesieniu do ludzi starych. Poprawa jakości tradycyjnych usług socjalnych, unowocześnianie służb publicznych je świadczących.
3. Ochrona środowiska naturalnego – z korzyścią dla obecnych i przyszłych pokoleń.
4. Integracja społeczna imigrantów, uchodźców i ich rodzin.
5. Zapewnienie adekwatnej podaży siły roboczej na elastycznym rynku pracy, włączając w to przedsięwzięcia zorientowane na rozwój edukacji i ułatwianie dostępu do zatrudnienia imigrantom, starszym pracownikom i przede wszystkim kobietom, m.in. poprzez doskonalenie rozwiązań gwarantujących właściwą opiekę nad dziećmi.
6. Modernizacja systemów ochrony zdrowia, zapobieganie chorobom wynikającym z nieracjonalnego trybu życia.

Niezależnie od tych wewnętrznych wyzwań, nordyckie państwa opiekuńcze – podobnie zresztą jak inne państwa wysoko rozwiniętego świata zachodniego – stają dziś przed wieloma poważnymi wyzwaniami związanymi z postępującą globalizacją, a więc m.in. na-

rastającą mobilnością kapitału, usług i siły roboczej na światowym rynku. Jest to jednak osobne zagadnienie, które wymagałoby szerszego potraktowania, na co brakuje tu miejsca⁹. Wyraźnie zaznacza się w każdym razie potrzeba systematycznej, istotnej odnowy czy reformy tradycyjnej, historycznie ukształtowanej w XX wieku, skandynawskiej odmiany *welfare state*. Powszechnie podkreśla się konieczność jej dostosowania do nowych uwarunkowań i wyzwań – tak aby państwa te utrzymały dotychczasową wysoką efektywność i międzynarodową konkurencyjność, przy jednoczesnym zachowaniu tych głównych filarów obecnego systemu, które gwarantowały do tej pory społeczeństwom skandynawskim wysoki poziom spójności i solidarności.

Poszukiwanie recepty na sukces

Jak dotychczas, rezultaty postępującej modernizacji nordyckich państw dobrobytu oceniane są na ogół pozytywnie (Kuhnle 2000). Zwraca się uwagę, że w „trudnych czasach” wykazały one daleko wyższy od innych krajów poziom zdolności dostosowawczych, dowodząc zarazem możliwości przetrwania jako odrębnego modelu *welfare state*. Ich przykład pokazuje m.in., że powszechne gwarancje dochodowe i wysoki poziom bezpieczeństwa socjalnego okazują się nie tylko skuteczną zaporą przed rozszerzaniem się strefy ubóstwa, ale także efektywnym instrumentem wspierającym większą mobilność na rynku pracy i ułatwiającym płynną adaptację do zmieniającego się, postindustrialnego otoczenia. Aktywne formy wspierania i mobilizowania grup zagrożonych bądź wymagających specjalnej troski (jak np. rodziny niepełne z małymi dziećmi, osoby niepełnosprawne, starsi pracownicy) minimalizują zjawisko społecznej ekskluzji. Jedną z najważniejszych lekcji płynących z najnowszych doświadczeń skandynawskiej polityki społecznej jest wniosek o wielkiej przydatności działań prewencyjnych, zapobiegawczych. Wsparte na długofalowej, dobrze przemyślanej strategii inwestycje w tej dziedzinie procentują pomyślnymi, nieraz nadspodziewanie nawet pozytywnymi rezultatami.

W znacznie szerszej perspektywie region nordycki pokazuje, że systemy społeczno-ekonomiczne mogą ze sobą rywalizować nie tylko pod względem niskich podatków i płac, dłuższego czasu pracy, minimalnych norm pracowniczych czy cięć w wydatkach socjalnych, ale także pod względem tworzenia wysokiej jakości miejsc pracy, podnoszenia kwalifikacji, partycypacji, innowacyjności czy też stwarzania warunków dla wyższej wydajności. Strategii opartej przede wszystkim na rachunku kosztów („*cost-based*” *strategy*) przeciwstawiana jest w ten sposób alternatywna strategia bazująca na kreowaniu wartości dodanej („*value-added*” *strategy*). Podkreśla się, że bardzo charakterystycznym rysem nordyckich dyskusji o sposobach podnoszenia własnej konkurencyjności jest postrzeganie tego zagadnienia przez pryzmat nowych, oryginalnych rozwiązań i czegoś, co jest określane mianem „narodowego systemu innowacyjnego” (Kettunen 1999; Miettinen 2002).

Fundamentalną kwestią okazuje się przy tym gotowość i zdolność do przeprowadzania zmian. „Kraje skandynawskie nadal cechuje dynamizm” – przyznaje Anthony Gid-

⁹ Szerzej na ten temat zob. Geyer i in. (2000), Anioł (2002, s. 137–153).

dens, po czym dodaje: „Jest tak nie dlatego, że opierają się one reformom, ale dlatego, że je wprowadzają” (za: Moravcsik 2005). Można by dodać, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju paradoksem. Rozbudowane instytucjonalnie nordyckie państwa opiekuńcze często były i są krytykowane za sztywność biurokratycznych struktur, niedostatek elastyczności i brak dynamizmu. Tymczasem gromadzone od początku lat 90. minionego stulecia doświadczenia reformatorskie wydają się wyraźnie zaświadczać o tym, że pod wieloma względami kraje skandynawskie wykazują większą niż inne kraje zdolność do przeprowadzania koniecznych zmian, w odpowiedzi na wyłaniające się nowe wyzwania. Możliwe, że związane jest to z faktem, iż decyzje dotyczące przekształceń w programach sektora publicznego finansowanych z powszechnych podatków są tam szybsze i łatwiejsze, bo zapadają w jednym miejscu, w oparciu o procedury większościowego głosowania, a nie są – jak to ma miejsce w konserwatywno-korporacyjnym modelu państw Europy kontynentalnej – produktem dużo bardziej złożonego procesu uzgodnień i konsultacji z udziałem wielu partnerów i grup nacisku, stawiających nieraz silny opór nowym rozwiązaniom.

Niezależnie od wskazanych wyżej specyficznych cech i atutów polityki rozwojowej, warto zaznaczyć, iż wyjaśnienia nordyckich sukcesów odwołują się często także do uwarunkowań społeczno-kulturowo-historyczno-geograficznych. Tłumaczą skandynawskie osiągnięcia charakterystycznym etosem pracy i poczuciem odpowiedzialności, jakie wyrastają – z jednej strony – z wartości dominującej w tym regionie religii luterańskiej i etyki protestanckiej, a z drugiej – z ugruntowanego od pokoleń przekonania, że w niełatwym do życia środowisku naturalnym (długa i surowa zima, duże odległości między osiedlami ludzkimi, oddzielnymi lasami i jeziorami itp.) trzeba liczyć przede wszystkim na siebie, nie zaniedbując obowiązków, ciężko pracując, ale i ściśle przestrzegając podstawowych norm współżycia społecznego, takich jak uczciwość, rzetelność, dotrzymywanie umów czy solidarność.

Pomimo mocno rozwiniętego pierwiastka indywidualistycznego u mieszkańców Skandynawii, społeczeństwa tego regionu są często określane mianem „społeczeństw konsensualnych”, w których do ostatecznych porozumień dochodzi nieraz po żmudnych, lecz zawsze cywilizowanych dyskusjach, których wynik – co najważniejsze – zadowala i jest respektowany przez wszystkich. Szwedzi z tego powodu są nawet czasem nazywani „Japończykami Europy”. W przypadku Szwedów wskazuje się także na charakterystyczny dla tego narodu wysoki stopień kreatywności użytecznej w biznesie, o której to zdolności decyduje specyficzny talent, tolerancja i umiejętność korzystania z technologii. W świetle badań porównawczych społeczeństwo szwedzkie lokuje się pod tym względem na pierwszym miejscu w Europie, w skali światowej zaś dystansując nawet Amerykanów (Power 2004¹⁰).

Specyficzne warunki bytowania Skandynawów w odosobnionych skupiskach ludzkich, na północnych peryferiach europejskiego kontynentu, w znacznej izolacji od głównych nurtów światowego rozwoju, przez całe stulecia kształtowały ich introwertyczny charakter narodowy, pełen sceptycyzmu, a nawet podejrzliwości czy niechęci wobec świata ze-

¹⁰ W artykule przytacza się wyniki badań przeprowadzonych na ten temat przez prof. Richarda Floridę z amerykańskiego Carnegie Mellon University.

wnętrznego. W ostatnich kilku dekadach pogłębia się proces otwierania się krajów nordyckich na bliższe i dalsze otoczenie. Jego ilustracją może być nie tylko przystąpienie trzech państw tego regionu (Dania, Szwecja i Finlandia) do Unii Europejskiej i udział pozostałych dwóch (Norwegia, Islandia) w Europejskim Obszarze Gospodarczym. Coraz więcej skandynawskich koncernów ma charakter wielonarodowy, w krajach tych podejmuje pracę i osiedla się coraz więcej cudzoziemców, sami Skandynawowie coraz liczniej podróżują za granicę, nie tylko w celach turystycznych. Można powiedzieć, że Skandynawia wyrusza w świat – ale bez wątplenia i świat, poszukując recept na lepsze życie i „dobry rozwój”, będzie w rosnącym stopniu interesował się szczególnymi doświadczeniami nordyckiego regionu.

Tak czy inaczej, odnoszące dziś spore sukcesy społeczne i gospodarcze kraje skandynawskie najwyraźniej łamią wygodny z różnych względów, popularny ostatnio, ale bardzo schematyczny podział w Unii na tych jej członków, którzy reprezentują zachodnią (za wyjątkiem Wysp Brytyjskich), sklerotyczną, przesocjalizowaną „starą Europę” oraz kraje ze środkowowschodniej części kontynentu, które mają tworzyć dynamiczną, przedsiębiorczą, wolnorynkową „nową Europę”. Ta dychotomia jest naturalnie dużym uproszczeniem, podobnie jak symplifikacją jest sprowadzanie całej dyskusji wokół Strategii Lizbońskiej i przyszłego ładu społeczno-gospodarczego w Unii Europejskiej do konfliktu i ścierania się dwóch zasadniczych modeli: etatystyczno-liberalnego oraz etatystyczno-opiekuńczego¹¹. Region nordycki pokazuje, że istnieją także inne, bardziej zniuansowane drogi rozwoju.

Natomiast, czy i w jakim zakresie skandynawskie osiągnięcia można by powtórzyć w innych krajach, z jakim skutkiem udaje się bądź udałoby się tego dokonać w odmiennych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych – to już zupełnie inna historia.

Bibliografia

- Anioł W., *Europejska polityka społeczna. Implikacje dla Polski*, Aspra-Jr, Warszawa 2003.
- Anioł W., *Paradoksy globalizacji*, Aspra-Jr, Warszawa 2002.
- Becker E., *Scandinavian Economies Thrive Despite High Taxes*, „International Herald Tribune” z 14 października 2004.
- Bondevik, *Norwegia pozostanie państwem opiekuńczym* (wywiad P. Zychowicza z K.M. Bondevikiem), „Rzeczpospolita” z 15 października 2004.
- Edvardsen T., Hagvet B. (red.), *Nordycki model państwa i dobrobytu*, PWN, Warszawa 1994.
- Elvander N., *The Labour Market Regimes in the Nordic Countries: A Comparative Analysis*, „Scandinavian Political Studies” nr 2/2002.
- Esping-Andersen G., *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Princeton University Press, Princeton 1990.
- Esping-Andersen G., *Towards the Good Society, Once Again?*, (w:) *idem* i in., *Why We Need a New Welfare State*, Oxford University Press, Oxford 2002.

¹¹ Czyni tak np. Jan Szomburg, opowiadając się za zdecydowanym promowaniem przez Polskę w UE pierwszego z wymienionych modeli (Szomburg 2005).

- Geyer R., Ingebritsen C., Moses J.W. (red.), *Globalization, Europeanization and the End of Scandinavian Social Democracy?*, Routledge, London–New York 2000.
- Grynkiewicz T., *Musimy gonić Skandynawię*, „Gazeta Wyborcza” z 27 kwietnia 2005.
- Hansen L., Waever O. (red.), *European Integration and National Identity. The Challenge of the Nordic States*, London–New York 2002.
- IHT, *Nordic Gender Gap Is Thinner*, „International Herald Tribune” z 17 maja 2005.
- Jochem S., *Nordic Labour Market Policies in Transition*, „West European Politics” nr 3/2000.
- Kautto M. i in., *Nordic Social Policy: Changing Welfare States*, Routledge, London–New York 1999.
- Kautto M. i in., *Nordic Welfare States in the European Context*, Routledge, London–New York 2001.
- Kettunen P., *The Nordic Model and the Making of the Competitive „Us”*, (w:) *The Global Economy, Nation-states and the Regulation of Labour*, Routledge, London–New York 1999.
- Kettunen P., *The Notion of Nordic Model as a Framework for Comparative Knowledge*, (w:) J. Marjanen i in. (red.), *Research on the Study of the Nordic Welfare State*, Renvall Institute, Helsinki 2004.
- Książkowski M., *Systemy zabezpieczenia społecznego w krajach nordyckich*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1988.
- Kuczyński W., *Bez realnego podkładu*, „Rzeczpospolita” z 21 października 2004.
- Kuhnle S., *The Scandinavian Welfare State in the 1990s: Challenged but Viable*, (w:) M. Ferrera, M. Rhodes (red.), *Recasting European Welfare States*, Frank Cass Publishers, London 2000.
- Lundberg U., Aemark K., *Social Rights and Social Security: The Swedish Welfare State 1900–2000*, „Scandinavian Journal of History” nr 26/2001.
- Majcherek J.M., *Wzorce, które tłamszą*, „Rzeczpospolita” z 25 października 2004.
- Miettinen R., *National Innovation System: Scientific Concept or Political Rhetoric*, Edita, Helsinki 2002.
- Mitraszewska A., *Lekcje płynące ze Szwecji*, „Gazeta Wyborcza” z 22 listopada 2004.
- Moravcsik A., *Koniec mitu Ameryki*, „Newsweek” z 13 lutego 2005.
- Niklewicz K., *Szczyt trochę bardziej gospodarczy*, „Gazeta Wyborcza” z 25 marca 2004.
- Niklewicz K., *Polak, Fin – dwa bratanki?* (rozmowa z R. Valo i B. Sosnowskim), „Gazeta Wyborcza” z 26 kwietnia 2004a.
- Niklewicz K., *Duńczycy stawiają na wiedzę*, „Gazeta Wyborcza” z 25 października 2004b.
- Persson G., Wywiad P. Cegielskiego z G. Perssonem, „Gazeta Wyborcza” z 12–13 czerwca 1999.
- Power J., *Sweden’s success story has lessons for the world*, „International Herald Tribune” z 12 sierpnia 2004.
- Power J., *Sweden: in defense of the welfare state*, „International Herald Tribune” z 24 sierpnia 2005.
- Praczyk G., *Najstabsi wśród najlepszych*, „Rzeczpospolita” z 7 września 2005.

- Rifkin J., *The European Dream: How Europe's Vision of the Future is Quietly Eclipsing the American Dream*, Tarcher, New York 2004.
- Rojas M., *Beyond the Welfare State: Sweden and the Quest for a Post-Industrial Welfare Model*, Timbro AB, Stockholm 2001.
- Sachs J.D., *The Best Countries of the World*, „Newsweek” nr 26/2004.
- Sadowski G., *Unia nordycka*, „Wprost” z 17 października 2004.
- Saxonberg S., *Model szwedzki ma się dobrze*, „Problemy Polityki Społecznej” nr 7/2004.
- Sołtyk R., *Polki lepsze od Włosek, Greczynek, Hiszpanek...*, „Gazeta Wyborcza” z 18 maja 2005.
- Szomburg J., *Dobrze, że jest w ogóle strategia*, „Rzeczpospolita” z 5–6 marca 2005.
- Szomburg J., *Potrzeba rekolekcji narodowych*, „Rzeczpospolita” z 10 marca 2005a.
- „The Nordic Welfare States. Programme for Denmark's Chairmanship of the Nordic Council of Ministers” (2000) [maszynopis].
- Walat T., *Cieśnina krzemowa*, „Polityka” nr 48/2004.
- Walewska D., *Polska nie jest konkurencyjna*, „Rzeczpospolita” z 14 października 2004.

The Northern Path. Some Remarks on the Nordic Way of Development

In the first part of the article the author points out the outstanding performance of the Nordic countries in comparison to other countries (not only EU member states) on a very wide range of economic and social indicators: growth, labour productivity, research and development investment, liberalised product and service markets, rates of employment, welfare benefits, physical and social infrastructure. The development of the Nordic states since at least mid-1990s has shown that they have managed to create socially generous and even societies as well as highly competitive, flexible and efficient ones. Therefore, the latest Scandinavian experiences appear to have gone beyond the simplistic debate over liberalisation versus protectionism, or free market capitalism versus the welfare state, which is so prevalent in Europe today.

The article argues that the Nordic social model could become an important source of inspiration for other countries in Europe, including Poland, despite its specificity based on a number of cultural, historical and regional factors connected with Scandinavia. Among the major lessons which can be learned about the Nordic model are the following observations. It is not the size of the state which matters, but its quality. The public sector and institutionalized social dialogue can be very effective instruments for economic and social reform. One of the distinctive features of the Nordic countries is the strategy of „flexicurity” – combination of flexible regulation, strongly developed systems of social security for the unemployed and an active labour market policy. A further reason for the success is a high level of investment in education and research. Last but not least, Nordic governments are leading the way in establishing a high degree of coherence between economic, social and ecological policies.